

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Jednocześnie z ekranem Warszawskim Dziś!
Czołowy film polski w/g słynnej powieści. Bałuckiego
„ZA WINY NIEPOPEŁNIONE”
Reżyserii Bodo przy udziale wybitnych artystów scen polskich
Stępowski, Bodo, Pichelski, Bartówna i inni
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po pol.
Popołudniówka o g. 3 **Moi rodzice rozwodzą się**

Prem. Chamberlain w Rzymie

Zgodność poglądów francusko-angielskich

LONDYN. Premier Chamberlain i minister Spraw Zagranicznych lord Halifax odjechali we wtorek o godz. 11-ej rano po ciągiem „Golden Arrow” do Rzymu.
Na dworcze zegnali odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. Premier Chamberlain nie złożył prasie żadnego oświadczenia.
W chwili odjazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstrantów.
CALAIS Prem Chamberlain i min. Halifax wraz z towarzyszącymi im osobami przybyli o godz. 14.10 do Calais.

Po drodze publiczność żywo manifestowała na cześć brytyjskich mężów stanu, którzy opuścili Paryż o godz. 19.30.
Po konferencji wydany został następujący komunikat oficjalny:
„W przejeździe przez Paryż udający się do Rzymu premier Chamberlain i lord Halifax skorzstali z okazji, aby odbyć na Quai d'Orsay rozmowę z premierem Daladier i min. Bonnet.
Rozmowa ta pozwoliła potwierdzić w całej pełni ogólną zgod-

ność poglądów, ustaloną już poprzednio między obu rządami.”
LONDYN. Z doborze poinformowanych kół brytyjskich donoszą, że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził w poniedziałek lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której określone jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi.
Nota ta stanowiła podstawę rozmów odbytych we wtorek wieczorem we francuskim M. S. Z. między premierem Daladier i min. Bonnetem a premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.
Rząd francuski w dalszym ciągu na lega, aby premier Chamberlain nie

podejmował się żadnego pośrednictwa w związku z wysuwanyimi przez Włochy roszczeniami terytorjalnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich w obszarze Morza Śródziemnego.
W brytyjskich kołach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain całkowicie podziela ten punkt widzenia rządu francuskiego i uważając jednosc działania pomiędzy Francją i W. Brytanią za podstawę swej polityki, wyjaśnił na Mussoliniemu, że W. Brytania uznaje istnienie osi Berlin - Rzym, pragnie tylko ze swej strony aby Mussolini liczył się z trwałością współdziałania między Londynem i Paryżem.
Premier Chamberlain zamierza rów-

nocześnie podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądane uniknąć niebezpiecznego podziału Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatrułoby atmosferę międzynarodową.
Aby temu niebezpieczeństwu zapobiec, premier Chamberlain gotów jest utworować drogę do poprawy stosunków pomiędzy Rzymem i Paryżem.
Powodzenie tej ewentualnej oferty premiera Chamberlaina zależy będzie oczywiście od konkretnych propozycji, jakie w sprawie stosunków francusko - włoskich wysunąłby ewentualnie Mussolini w rozmowie z Chamberlainem.

Mussolini a kwestia żydowska

Odpowiedź wodza Italii na ofertę amerykańską

Wkrótce po tym, goście brytyjscy przesiadli się do specjalnego wagonu pociągu pocztowego wracając się do Paryża.
PARYŻ O godz. 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie premiera Daladier lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył do M. S. Z., gdzie w sali Rotundy odbyły się wstępne rozmowy.
W konferencji, jaka miała miejsce bezpośrednio potem, wzięli poza tym udział: sir Alexander Codogen, Maurice Ingram i ambasador W. Brytanii w Paryżu Erie Phipps ze strony angielskiej, zaś sekretarz generalny M. S. Z. Leger, dyrektor w Ministerstwie Spr. Zagr. Rochat i dyrektor gabinetu ministra Bressy ze strony francuskiej.
Konferencja zakończyła się o godz. 19.05, po czym premier Chamberlain oraz lord Halifax opuścili w towarzystwie premiera Daladier oraz min. Bonnet gmach M. S. Z., udając się na dworzec.

RZYM. Tutejsze koła amerykańskie w następujący sposób przedstawiają szczegóły rozmowy o zagadnieniu żydowskim, która odbyła się dn. 3 b. m. między ambasadorami Stanów Zjednoczonych A. P. przy Kwirynale Philippssem i Mussolinim, w obecności min. Ciano:
Amb Philipps za pośrednictwem hr. Ciano doręczył Mussoliniemu krótki list prezydenta Roosevelta, stwierdzający, iż ambasador upoważniony jest do przedstawienia szefowi rządu włoskiego pewnych planów, do tyjących zagadnienia żydowskiego.
Po doręczeniu listu, amb. Philipps, w imieniu prezydenta Roosevelta, przedstawił Mussoliniemu myśli swego mocodawcy w tej sprawie. Polegały one na tym, że przez Roosevelt proponował Mussoliniemu otwarcie dostępu do Etiopii dla kolonizacji żydowskiej z krajów europejskich ze szczególnym uwzględnieniem Żydów niemieckich.
Propozycje te poparł amb. Philipps argumentem, iż Wielka Rada Fraszystewska w rezolucji z dnia 6 października 1938 r. przewidywała w zasadzie możliwość imigracji żydowskiej do jednej z prowincji etiopskich.
Ponadto prez. Roosevelt zwracał się do Mussoliniego z prośbą o pośrednictwo u kanclerza Hitlera, celem uzyskania od Rze-

zy Niemieckiej ułatwień przy wywozie kapitału w żydowskich, przeznaczonych na osiedlenie się Żydów w Etiopii.
W odpowiedzi na te propozycje Mussolini w tonie uprzejmym — nie odmówił w zasadzie współpracy Włoch w rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego w jego całokształcie, ale zauważył z naciskiem, że jego zdaniem jako tereny emigracyjne dla Żydów nadają się inne kra-

je
Mussolini wymienił przy tym mało zaludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, gdzie słaba gęstość ludności przy wielkim obszarze pozwoliłaby na osiedlenie olbrzymich ilości emigrantów żydowskich, oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymimi terenami.
Ponadto Mussolini oświadczył że nie widzi możliwości interwencji u kanclerza Hitlera

myśl życzeń amerykańskich, ponieważ pomiędzy Niemcami i Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienia żydowskie.
Jak informują ponadto koła amerykańskie, przedmiotem kolejnej rozmowy min. Ciano z amb. Philippssem, która odbyła się trzy dni temu, były echa prasowe, dotyczące propozycji amerykańskich przedstawionych Mussoliniemu.

Min. Beck. na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka

Litwa ogłasza neutralność

KOWNO. W dniu wczorajszym Sejm na nadzwyczajnej sesji przyjął ustawę o neutralności. Ustawa ta jest taka sama, jak ustawy, ogłoszone już w Łotwie i Estonii.

„Karpaska Ukraina”

Reżim oparty na bagnietach czeskich

UNGWAR. Przemianowanie przez rząd Wołoszyna nazwy Rusi Podkarpackiej na „Karpaska Ukraina” przyjęte zostało przez tutejsze społeczeństwo karpatorskie, jako osmieszanie się reżimu wobec kulturalnej opinii świata.
„Karpatorusskij Głos” pisze: „Tego rodzaju decyzja nie za-

skoczyła opinii karpatorskiej, ponieważ tam, gdzie rządy sprawowane są wbrew woli ludności może działać tylko samowola i terror. Reżim Wołoszyna, opierający się o bagnety czeskie, nie może być trwały, tak samo, jak od jego zarządzeń naród karpatorski nie stanie się ukraińskim — kończy dziennik”.

„Rząd” Wołoszyna przeprosza

za demonstracje przed Konsulatem R. P.

PRAGA. W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed Konsulatem Polskim w Sewliuszu, premier „rządu” Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi Konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepaszając go za karygodny wybrzyk ochotniczych formacji karpatoruskich.
O godz. 15.20 stawili się poza tym w Konsulacie z polecenia Wołoszyna przedstawiciele władz karpatorskich, składając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, iż podobne zajścia się nie powtórzą.
Równocześnie, nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd” Rusi Podkarpackiej, Czesko - Słowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło wobec poselstwa R. P. w Pradze wyrazy żywego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.
Dn. 10 l. m. poseł czesko - słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w M. S. Z.

W numerze dzisiejszym pełna tabela loterii

Pas neutralny koło Munkacza

Wojsko węgierskie pozostanie na stanowiskach

BUDAPESZT. Jak donoszą z kół poinformowanych, rokowania wojskowej komisji mieszanej węgiersko - czeskiej w sprawie zajść w Munkaczu doprowadziły do porozumienia.
Władze czeskie wyraziły zgodę na opróżnienie części terytorium dokoła Munkacza, przez co stworzona zostanie między Węgrami a CzeskoSłowacją na tym odcinku strefa neutralna.
Wojsko węgierskie pozostanie na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Nastąpi wymiana jeńców. CzeskoSłowacja zwróci zabrane sprzęt wojenny i inne przedmioty.
Na temat kwestii incydentu granicznego odbędą się jeszcze dalsze rokowania. Mieszana komisja wojskowa czesko - węgierska zbierze się na następne posiedzenie 12 stycznia. Prace jej mają być zakończone do dn. 15 stycznia.

Krewnym zabójcy von Ratha

sąd paryski podwyższył karę

PARYŻ. Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpatrzył wczoraj sprawę Abrahama i Chawy Gruenszpannow, oskarżonych o udzielenie schronienia Herszowi Gruenszpannowi, mordercy von Ratha.
Abrahamowi Gruenszpannowi skazanemu przez sąd pierwsz-

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w Czarach przepiekny film polski „SERCE MATKI”

PEŁNA TABELA LOTERII Czwarta klasa - 5-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana z 5.000

- padła na nr 97858
Zł 15.000 na nr 22106
Zł 10.000 na nr-y: 5477 7824

- 15 627 737 99000 3 120 22 232 311 49
437 768 883
100049 164 334 458 81 570 77 600

Wygrane po zł. 250.

- 80 100 76 439 597 655 839 995 1132
45 297 301 55 436 587 864 2178 87 336

III ciągnięcie

Wygrane po zł. 250.

- 152 246 336 698 1394 488 564 826 77
2108 265 98 3018 384 66 508 604 4291

- 17318 18651 19818 22128 30320 32029
36099 37755 40711 51700 60731 65467
69469 70030 70908 78988 80323 90483

- 469 86 648 85 58 918 154229 318 71
403 553 59 824 155086 102 58 331 534

- 721 819 142097 381 92 96 568 79 653
730 60 71 841 966 145055 122 67 92

- 862 938 47194 231 63 65 305 595 830
923 48333 805 806 49003 109 54 704

- 139050 86 87 447 87 508 66 140362
557 680 861 94 141095 93 308 644



Dwa śmiertelne wypadki

CZERNIOWCE. W Bukareszcie w ciągu jednego dnia wydarzyły się znowu dwa śmiertelne wypadki...

Przed hotelem „Continental” wielki sopel lodu zabił niejakiego Marcela Ranixę. Na ulicy św. Vineri spadły z dachu zwalę śniegu grzębiąc pod sobą 30-letnią Annę Aronowicz.

6-ciu Arabów skazanych na śmierć

JARZOLIMA. Sąd wojskowy w Jeruzolimie skazał we wtorek wieczorem na śmierć 6-ciu Arabów, pojmanych 18-go grudnia r. ub. w pobliżu Hebron.

B. premier na ławie oskarżonych

za zniesławienie prof. Strońskiego - W wyniku rozprawy prof. Kozłowski został skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sensacyjna sprawa b. premiera i b. senatora prof. Leona Kozłowskiego...

„PARĘ UWAG O MASONERII”

Źródłem oskarżenia był artykuł b. premiera Leona Kozłowskiego, który w dwutygodniku „Polityka” w dniu 10 lipca ub. r. napisał „Parę uwag o masonerii w Polsce”.

B. PREMIER NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Prof. Kozłowski przybył osobiście do sądu i po wywołaniu sprawy b. premier zasiadł na ławie oskarżonych obok red. Zajączkowskiego.

Ogólne zaciekawienie budziło pytanie, czy prof. Kozłowski będzie podtrzymywał swe twierdzenie, postawione w inkryminowanym artykule.

WYJAŚNIENIE OSKARŻONEGO.

Prof. Kozłowski złożył obszernie wyjaśnienie. Do winy się nie przyznaje - zaczął oskarżony. Oświadcza, iż artykuł był wynikiem jego gruntownych przekonań.

W JAKIM CELU BYŁ NAPISANY ARTYKUŁ

Artykuł swój prof. Kozłowski, jak dalej wyjaśniał, napisał w tym celu, by w Polsce wydana została ustawa w sprawie masonerii, a ponadto by wyciągnąć na światłe dzienniki rolę osób, na leżących do masonerii.

PIERWSZY CEL OSIĄGNIĘTY.

Pierwszy cel - zdaniem oskarżonego - został osiągnięty dzięki niemu, gdyż wydany został dekret antymasprński. Co się tyczy zaś zlikwidowania masonerii przez ujawnienie jej działalności, to jest to prawo i

obowiązek Ministra Spraw Wewnętrznych.

DOBRA WOLA

Jeśli chodzi o argumenty, jakich chce użyć w swej obronie, to prof. Kozłowski powołuje się na swą dobrą wolę, gdyż pisał to, o czym był gorąco przeświadczony, a nadto ma na myśli odnośnie prof. Strońskiego „dowody pośrednie”.

GOTÓW DO PRZEPROSIN

Na zakończenie prof. Kozłowski oświadcza, iż choć oskarżyciel prywatny prof. Stroński występował niejednokrotnie b. ostro przeciwko niemu na gruncie politycznym, gotów jest prof. Strońskiego przeprosić, ale o ile ten wystąpi razem z nim i walczyć będzie o ujawnienie masonów.

WYJAŚNIENIA PROF. STROŃSKIEGO.

Na wstępie swych zeznań prof. Stroński kategorycznie oświadcza, że nie był, nie miał

być, ani nie jest członkiem loży masonskiej.

Zarzut taki jest dla niego bardzo ciężki z racji jego działalności obywatelskiej. Od wczesnej młodości brał udział w organizacjach narodowych. Należy do obozu, zwalczającego masonerie. Jest praktykującym, wierzącym katolikiem, a także profesorem Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

Dalej prof. Stroński powołuje się na artykuły swoje w różnych pismach, zwalczające masonerie.

„NIECH KAŻDY DZIAŁA OSOBNO”

Co do zgodnego wystąpienia z prof. Kozłowskim, jak tego pragnął prof. Kozłowski na rozprawie, to już lepiej - powiada prof. Stroński - niech każdy z nas działa osobno, bo powiedzieć muszę, że prof. Kozłowski działa bardzo niezręcznie.

Długie przemówienie, naszpikowane ironią i szyderstwem, nie pozbawione momentów politycznych, wygłosił adw. Szurlej, wskazując, iż obrona, prowadzona przez prof. Kozłowskiego jest jeszcze gorsza niż artykuł

Rzecznik oskarżyciela prywatnego odmawia oskarżonemu owej dobrej woli przy pisaniu artykułu, i bezceremonialność w operowaniu nazwiskiem prof. Strońskiego.

WYROK

W wyniku rozprawy prof. Kozłowski został skazany na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny, a red. Zajączkowski - na 2 tygodnie aresztu. Obu - łącznie - na koszty sądowe z zawieszeniem kar w aresztu na 2 lata.

Wesoły Kącik

Gdzie jest sprawiedliwość

in Cytryn, właściciel sklepu konfekcyjnego, przyszedł do łam, drząc z oburzenia. Pięć gniewnie, przysiadł się znajomych i wałną pięścią olik.

Nie ma sprawiedliwości!! ma!! Ja się pytam, gdzie sprawiedliwość?!!

Co się stało? — dopyty się znajomi — Kto pana zdenerwował?!

Mój subiekt, Leon?

Co on zrobił?

Parę dni temu on przyszedł do mnie, spojrzął mi z ustiem w oczy i powiedział: — Pani szefie, przydałoby trochę odpocząć.

Inie ta troskliwość tak wzrusza, że go ucałowałem.

— Dziękuję panu za dobre słowo. Zona mi też ciągle powiada, że ja się przemęczam, że rujnuję i że powinienem odzyskać! Ale czy w dzisiejszych czasach można sobie pozwolić na odpoczynek? Za co odpocząć?!

Co wiecie państwo co on mi powiedział?

— Pani szefie! Mnie się nie chodzi o to, żeby pan odpoczął!

— Tylko o co?

— Mnie się rozchodzi o to, czy ja trochę odpoczął! Ja przecież do dzisiejszego dnia nie miałem urlopu! Latem pan mówi, że wezmę jesienią, a na jesieni pan mówi, że zima! Mnie już dawno należy urlop. Rozumiecie państwo?!! Ten bista myślał o sobie, a ja sądziłem, że o mnie!!

— No i co?

— I ja mu powiedziałem pa przykrych słów: „Jak panu nie wstyd! Szef już od dziesięciu lat nie odpoczywał! A pan dopiero co, trzy lata temu, był dzień w Otwocku i już panów chce?!

— Mnie się należy urlop co?!

— Dostaniesz pan, jak się wyzyskończy!

— No i jak się skończyło?

— On poszedł do inspektora pracy ze skargą, że nie miał urlopu.

— No ico?

— To ja też poszedłem do inspektora pracy i powiedziałem, że ja się męczę, że ja się mnuję, że ja od 10 lat nie mam urlopu!

I wiecie państwo co? Inspektor mnie wyjaśniał!! Powiedział, że jego to nie obchodzi!! Bo ja nie jestem pracownikiem!!

Rozumiecie!! Jego obchodzi tylko mój subiekt Leon! A ja nie!!

Więc ja się pytam, gdzie jest sprawiedliwość?!!! Nie ma sprawiedliwości!! Nie ma!!

Napoleon Sądek

„Sprawa ukraińska” w Sejmie

Gwałtowne wystąpienie posła Celewicza--Odpowiedź posła Wagnera z OZN

Po przerwie świątecznej przystąpiła wczoraj do pracy sejmowa komisja budżetowa. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znalazł się preliminarz budżetu Prezydium Rady Ministrów.

Sprawozdawca pos. Gdula wskazuje, że w Prezydium Rady Ministrów mieszczą się centralne organy, które dokonają mają przebudowy całej administracji, jak Biuro Usprawnienia Administracji, Biuro Prawne i Biuro Personalne.

Wszystkie te biura podlegają Prezesowi Rady Ministrów. Referent omawia po kolei działalność wszystkich biur oraz instytucji podlegających Prezydium Rady Ministrów.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Celewicz, który oświadcza, że do zakresu działalności Premiera należy ustalenie polityki w sprawie ukraińskiej i dlatego mówca zabiera teraz głos. Uważam, że sprawa ukraińska wywołała groźne zadrażnienie po obu stronach.

DWA PUNKTY WIDZENIA.
Sprawa ukraińska ma dwa

GDY ŻOLĄDEK ŹLE TRAWI

nie należy mu pomóc. Przy uporczywej obstrukcji przynosi skutki łagodnie przeczyszczające pigułka **ALDOZA** znak ochronny „GORAL” Usprawniająca trawienie, przeciwdziałająca złej przemianie materii oraz nadmiernej otyłości. Próbną pudełko 5 sztuk w cenie 0.15

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
CZWARTEK, DN. 10. I. 39 R.
6.30 „Kiedy ranne”. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik południowy. 10.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 W sklepie detalicznym — pogadanka dla młodzieży. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. 17.30 Piękna czytelniczka zbryzda — felieton. 17.40 Arie i pieśni. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.50 Muzyka ludowa. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona. 21.05 Muzyka (płyty). 21.30 Teatr Wyobraźni „Achilles Chruściński” 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.55 Muzyka polska.

WARSZAWA II (Mokotów).
14.00 Koncert orkiestry dętej. 14.50 Płyty. 15.05 Koncert. 16.00 Muzyka. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Kobiety szukają noclegu” — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Z tajemnic krwi” — odczyt. 22.20 Koncert solistów. 23.00 — 23.55 Muzyka taneczna z daningiu „Cafe + Club”.

punkty widzenia: jedno dotyczy Ukraińców w obrębie Państwa Polskiego, a drugie — 30 milionów Ukraińców poza granicami Państwa. Ten ostatni wzgląd sprawia, że problem ukraiński nie może być traktowany tylko jako sprawa czysto wewnętrzna.

Jeżeli chodzi o państwową myśl polską, to istnieją w sprawie ukraińskiej dwa poglądy, jeden Marszałka Piłsudskiego i drugi Romana Dmowskiego. Dmowski stał na stanowisku, że nie ma narodu ukraińskiego, że masę etnograficzną ukraińską trzeba wynarodowić, że w interesie Polski leży zgoda z Rosją.

Natomiast Józef Piłsudski i Jego obóz oraz grupa prometejska holdująca innej opinii, miało wicie, że w interesie przyszłości Państwa Polskiego jest zaistnienie państwa ukraińskiego tak, ażeby Polska nie znalazła się między dwoma kolosami.

Po śmierci wielkiego Marszałka myśl państwowa polska raczej posuwa się w kierunku koncepcji Dmowskiego.

Nigdy nie liczyliśmy na to, żeby Polska cokolwiek czyniła z sentymentu dla Ukraińców. Sądźmy raczej że interes narodu ukraińskiego da się pogodzić z polską racją stanu. Niestety widzimy, że społeczeństwo polskie, a nawet czynniki rządowe nie doceniają zasadniczego faktu, iż Ukraińcy w swym procesie rozwojowym stanowią dziś naród nowoczesny, o dużej dynamice, z którym nie można robić takich eksperymentów, jak z bierną masą etnograficzną.

— „Pierwszą więc zasadą musi być jednakowe traktowanie narodu ukraińskiego na wszystkich terytoriach ukraińskich w obrębie Państwa Polskiego (głosy: nie ma terytoriów ukraińskich w Państwie Polskim). Mam na myśli ziemie, na któ-

rych Ukraińcy stanowią większość w dużym procencie.

O PROGRAM RZĄDU

Niezbędnym jest, ażeby Rząd wystąpił z programem polityki w sprawie ukraińskiej w wielkim stylu, w tym, czy owym kierunku. Natomiast stanowienie jest szkodliwy, gdyż nikogo nie zadowala.

W odpowiedzi na te wywoły zabrał głos pos. Wagner z O. Z. N., który m. in. oświadczył:

WINA PO STRONIE UKRAIŃCÓW.

— „Gdyby poseł Celewicz w swoim przemówieniu pozostał w granicach Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, mógłbym mu szczegółowo na jego wywoły odpowiedzieć. Uczynię to jutro zresztą przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— „Gdy jednak poseł Celewicz przyszedł granice Państwa, wspominając o wielkiej Ukrainie za Zbruczem, czy też czyniąc aluzje do komunikatów PAT'a o „bandach” Wołoszyna — muszę się temu kategorycznie sprzeciwić. Sprawa polskiej polityki zagranicznej w żadnym wypadku nie może być łączona ze stosunkiem obywatela do Państwa.

Ten stosunek jest i musi być absolutnie niezależny od poczynań Rządu Polskiego, dotyczących polityki zagranicznej. Jako gospodarze tego kraju do tego nie dopuszczamy.

— „Jeżeli, jak Pan twierdzi, we współzyciu naszym z Ukraińcami zaszła zmiana, to wina leży po stronie Panów, gdyż chcicie być i jesteście narzędem obcych agentur. Gdyby Panowie rzeczywiście pragnęli normalizacji stosunków, to przy znanej tolerancyjności Polski na pewno doszlibyśmy do pozytywnych rezultatów. Koniecznym

jest, aby Panowie zrewidowali swoją politykę.

Oglądanie się na pomoce zewnętrzne jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to z Wschodu, czy to z Zachodu.

PROTEST POSŁA CELEWICZA.

Pos. Celewicz oświadcza, iż z ust posła Wagnera pod adresem posłów ukraińskich i polityki, jaką prowadzi ukraińska parlamentarna reprezentacja — padła obelga, iż jest to klika agentur obcych.

— „Przeciw temu stanowczo się zastrzegam. Żądam albo odwołania, albo dania dowodów. Sprawę tę będę kontynuował na terenie, który mi pozostaje do dyspozycji.

W dalszej dyskusji poruszano działalność PAT, Funduszu Kultury i innych instytucji podległych Prezydium Rady Ministrów. Krytykowano Biuro Filmowe, albowiem tygodnik aktualności pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Pos. Kudelska domagała się powiększenia budżetu Funduszu Kultury Narodowej.

Aresztowanie 38 bankierów

BUDAPESZT. Policja aresztowała 38 bankierów i właścicieli kantorów wymiany, niemal wyłącznie Żydów pod zarzutem przemytu wielkich sum pieniężnych za granicę.

Porwani przez bandytów

PEKIN. Urzędnik pocztowy Włoch Poletti, pewna Rosjanka i 3 chińskich służących zostało porwanych przez bandytów w pobliżu grobowca dynastii Mingów.

Bandyci zażądali okupu w kwocie 30 tys. dolarów.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

11 osób zabitych - 38 rannych

Straszliwy finał wyborów do ciał ustawodawczych w Kolumbii

BOGOTA. Podczas kampanii wyborczej w związku z wyborami do ciał ustawodawczych Kolumbii doszło do poważnego incydentu.

W Gacheta 10 tysięcy członków organizacji konserwatywnych w czasie manifestacji napadniętych zostało przez oddziały policyjne, które wbrew otrzymanym rozkazom stanęły po stronie elementów lewicowych.

11 osób zostało zabitych, a 38 odniosło ciężkie rany. Ponieważ konserwatyści grożą odwetem, rząd postanowił wydać energiczne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Noc trwogi i paniki

na ulicach Brooklynu — Przerażeni mieszkańcy uciekali ze swych domów

NOWY JORK. W nocy z wtorku na śróde wybuchła w dzielnicy Nowego Jorku Brooklynu panika przypominająca zajścia, jakie miały miejsce w czasie rze-

zki komego nalotu „Marsjan” na St. Zjednoczone.

Panika ta spowodowana została tajemniczym odgłosem, przypominającym warkot samolotów, który postawił na nogi mieszkańców całego Brooklynu. Cała dzielnica przypominała dom obłąkanych.

Setki mężczyzn i kobiet w białym stało na ulicach miasta, patrząc z przerażeniem w niebo! Samochody policyjne, zaopatrzone w głośniki przejeżdżały alicami, usiłując uspokoić mieszkańców.

Redakcje dzienników oraz posterunki policji były bez przerwy niepokojone alarmami telefonicznymi przerażonych miesz-

kańców, pragnących dowiedzieć się bliższych szczegółów o „nowym nalocie nieprzyjacielskim”

Dotychczas nie zostało stwierdzone, jaki odgłos wywołał tę panikę, która świadczy o swojemu rodzaju psychozie wojennej, panującej w St. Zjednoczonych.

Napad na redakcję

dziennika węgierskiego w Bratysławie

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Bratysławy, iż licząca około 30 osób grupa Słowaków napadła wtorek wieczorem na redakcję dziennika węgierskiego „Esti Ujsag”.

wjęciu warte i wtargnęli do sali redakcji, steroryzowali rezerwolwarami współpracownikami redakcji oraz połamali meble, maszyny do pisania i aparaty telefoniczne.

W odpowiedzi na protest współpracowników dziennika

oświadczyli, iż nie pozwolą, by dziennik węgierski ukazywał się Bratysławie.

Szkody wyrządzone przez napastę obliczane są na 30 tysięcy koron. Cenzura skonfiskowała wiadomość o tej napaści.

CHRONĆIE ZDROWIE!

“OLLA”

GUM.?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Piotr Charecki mieszkający na wsi, ma pojechać do Warszawy. Droga do stacji prowadzi przez las. Jest już ciemno. Wtem spotyka dwóch osobników...

Mimo coraz bardziej zapadającego zmroku, Piotr Charecki zauważył, że dwaj osobnicy z którymi się zetknął, byli bardzo biednie ubrani, wychudzeni, wymizerowani. Obaj mieli w ręku wielkie kije, jakby maczugi. Ich wygląd, zagadkowy i podejrzany, był raczej niepokojący.

Piotrowi zdawało się, że uda mu się minąć ich obojętnie. Więc tylko mocniej ścisnął w garści swoją laskę i ruszył dalej przyspieszonym krokiem.

— Hej, hej, panie ładny — zapytał nagle jeden z tych nędzarzy, uchylając zlekka czapki — czy pan tutejszy?

— Nie, ale... znam te strony. A bo co?

— To się zaraz okaże — odpowiedział drugi — jeżeli kawaler ma chwilkę czasu, to zaraz coś obgadamy — po czym zwracając się do towarzysza dodał — ty, Pechowcze, przymknij się na chwilę, bo zanim ty się dogadasz, już będzie rano.

Przemawiający wydawał się znacznie młodszy od swego towarzysza. Wysoki, chudy, o pospolitych rysach i typie warszawskiego andrusa, nie uspasabiał bynajmniej zachęcająco.

— Bardzo panów przepraszam, ale mi się bardzo śpieszy — rzekł Piotr.

— Dobra jest, to się wie. To też obejdzie się bez grubszego trajlunku. Jesteśmy chłopaki równe, ale ubogie i już ze dwa dni poza językiem i zębami nic nie mamy w ustach. Słowem, czarna nędza. Ponieważ zaś kawaler nam wygląda na burżuja, więc miło by było z pańskiej strony wesprzeć nas paroma złociszami, abyśmy mogli kupić sobie w najbliższej wsi co do wtrojenia.

— Panowie się mylą, nie jestem żaden burżuj — odparł Piotr, cofając się trwożliwie.

— Zawracanie głowy. Jednego złociszka mógłby hrabia nam dać bez większej rujnacji swego mienia. A nam by to wystarczyło na dwa dni. No, jazda, śmiało do kieszeni.

— Ani mi się śni. Proszę zejść z drogi, bo zawołam pomocy.

— Achże ty, skapiradło obrzydliwe! Nie ma to jeszcze dwudziestu lat, a już bez serca...

— Widzę, że jednak ja będę musiał pomówić z tym panem — odezwał się pierwszy i starszy z dwóch — chciałbym panu wyjaśnić, że nie jesteśmy złodzieje czy bandyci, jak się panu zapewne wydaje. Jesteśmy po prostu dwaj nieszczęśliwcy. Idziemy pieszo z Warszawy, ponieważ mamy w tych stronach pewne ważne zlecenie do załatwienia. Jesteśmy bardzo biedni i prawie umieramy z głodu. Błagamy więc o litość. Mój towarzysz odezwał się do pana może nieco zbyt rubasznie, ale doprawdy bez złych zamiarów. Proszę mu wybaczyć, to najuczciwszy człowiek, jakiego można sobie wyobrazić. Ja zaś byłbym panu niezmiernie wdzięczny, gdyby pan wspomógł nas choćby paroma groszami, ot, na kawałek suchego chleba.

Słowa te, wypowiedziane ze smutną pokorą, najwyraźniej wzruszyły Piotra a zarazem jawnie uspokoiły go. Nie odpowiadając nic więcej sięgnął do kieszeni, wyjął portmonetkę. Okazało się, że po obliczeniu kosztów biletu kolejowego zostanie mu zaledwie dwa i pół złotego. Co prawda od razu po przybyciu do pracy miał przyrzeczoną zaliczkę na urządzenie się, ale jednak. Mimo to, po krótkim namyśle wziął złotówkę i podał ją proszącemu.

— Jestem także biedny — rzekł — oto niemal połowa gotówki, którą rozporządzam. Jeżeli tym zdołam panom pomóc, będzie mi bardzo miło.

— O, dziękuję panu najserdeczniej. Porządny z pana chłopiec. Ratuje pan nas może od śmierci głodowej, bo byliśmy dosłownie u kresu sił. Możeby pan jeszcze zechciał łaskawie udzielić nam pewnych informacji...

— Jakich?

— Czy pan zna tu w okolicy pałac hr. Kastalskiej?

Piotr drgnął na dźwięk tego nazwiska. Odparł wymijająco:

— Oczywiście, wszyscy tu w tych stronach znają ten pałac.

— Czy hrabina jest obecnie na wsi?

— Zdaje mi się, że tak.

— Czy to ta hrabina Kastalska, która za pierwszym mężem była Charecka?

— Tak, ale skąd pan to wie? I co pan ma właś-

ciwie za interes do tego pałacu? — zapytał Piotr znów zaniepokojony.

— O, o tym ani mru - mru! — zawołał młodszy z dwóch — nie wolno nam nawet pary puścić. To tylko nasza sprawa, poufna. Nie pozwolę się ciągnąć za język. Niech nam pan powie tylko gdzie tu jest ta melina, to już my złożymy w pani hrabinie.

— Nie przyjmie was.

— My nie tacy, żebyśmy nie wleźli, dokąd chcemy. — Ależ hrabina w ogóle nikogo obecnie nie przyjmuje — rzekł Piotr, coraz bardziej niechętnie usposobiony do tych dwóch.

— Pustelniczka? To nic... już my sobie damy radę... gdzie jest to słynne zaczarowane zamczysko?

— Właściwie to nawet stąd widać... O, taka cna masa na wzgórzu.

Tu Piotr wskazał ręką na pałac, w którym mieszkała jego bezlitosna babka. Płnimo mroku było dostrzec wyraźnie zarysy pałacu bo był na wzgórzu i księżyc już go jasno oświetlał.

— Fajne domostwo — wtrącił młodszy z dwóch — klawo się tam pewno mieszka.

— Najserdeczniej panu dziękujemy za waszą zówkę — rzekł starszy — czy by pan nie zechciał łaskawie podać mi swego nazwiska, bym wiedział komu tyle zawdzięczam.

— Moje nazwisko? A po co to panu?

— Tak, na wszelki wypadek. Kto wie? Może będziemy mieli kiedyś sposobność wywdziękowania panu za okazaną nam przysługę?

— No więc nazywam się... Piotr...

— I... jak dalej?

— Nie... mam nazwiska.

— To co najmniej dziwne. Wobec czego my także nie powiemy naszych nazwisk, ale przynajmniej przydomki na wydatek, gdybyśmy się zetknęli w nieco miłszych okolicznościach i przytnięcie sobie, jak pan nas szlachetnie wyratował z biedy. Ja się zwę: „Pechowiec“, a mój towarzysz „Gumiak“. Kłaniamy się więc szanownemu panu i postaramy się teraz nabyć coś do zjedzenia za pomocą pitały, łaskawie oddane nam do rozporządzenia.

Co rzekłszy, ci dwaj udali się w dalszą drogę, stawiając Piotra samego, osłupiałego i zdumionego.

Z tego by wynikało, że jednak Franciszek Madyk, bo to on przecież miał przezwisko „Pechowiec“ jakoś ocalał i wyrwał się z rak pościgu w lasach świętokrzyskich?

Jakim cudem udało mu się nie tylko uratować, ale przebyć daleką drogę do okolic Warszawy i jak nie trudno się domyśleć — przybyć tu, by spełnić ostatnią wolę Jana Chareckiego?

Dalszy ciąg jutro.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Również i stan Mary był bardzo groźny. Z jednej strony nagła śmierć ojca, a z drugiej zakaz policji, nie pozwalającej jej złożyć gangsterom okupu za Josepha — wszystko to znacznie pogorszyło jej stan zdrowia.

Od łóżka jej nie odstępował najlepszy lekarz wojorski. Ubiegłego zaś wieczoru straciła świadomość... Nikogo nie poznawała i nie rozumiała, co się do niej mówi...

O tym wszystkim Joseph dowiedział się, gdy wraz z Nelly przekroczył próg swojego mieszkania, gdy zdolał wyrwać się czyhającej nań śmierci...

Można sobie z łatwością wyobrazić rozpacz Josepha, gdy spotkał się z podobnym „przyjściem”... Przez dłuższą chwilę stał na miejscu jak skamieniały, nie mogąc wymówić słowa, a w oczach pojawiły mu się łzy...

Zaraz jednak opanował się i jak oszalały pobiegł w stronę pokoju żony, krzycząc:

— Niel Mary! Ona musi żyć... Mary!...

Przy drzwiach zatrzymała go pielęgniarka, oświadczając mu, że musi się uspokoić.

Joseph odepchnął ją jednak, wbiegł do pokoju i przypadł do łóżka żony.

— Mary! Mary! — zawołał, ujmując jej białe ręce. — Czy mnie nie poznajesz? To ja, twój Joseph...

Obecni w pokoju lekarze byli w pierwszej chwili zadowoleni z jego przybycia. Przypuszczali, że jego nagłe pojawienie się wpłynie korzystnie na chorą... Było jednak już na to za późno... Chwilami wprawdzie Mary obrzucała Josepha zamglonym spojrzeniem, ale nie poznawała go.

— Mary! Mary!...

Przecież miał jej tyle do powiedzenia... Starał się jej nawet coś opowiedzieć, ale do jej świadomości nie docierały już jego słowa. Mary mruzczała coś niezro-

zumiałego i z każdą minutą stawała się słabsza... Dokładnie się widziało, jak jej serce bije coraz słabiej i słabiej, podobnie jak maszyna, którą nagle zatrzymano w biegu...

— Panowie, ratujcie mi żonę! — zwrócił się zrozpaczony Joseph do lekarzy. — Ratujcie ją! Umiera przecież z mojej winy, z mojej...

Lekarze czynili co mogli. Nie wiele jednak mogli zrobić. W ciągu ostatniej doby utrzymywali ją przy życiu wyłącznie dzięki zastrzykom. Obecnie nie było już żadnego ratunku, pozostały jej do życia bowiem tylko minuty...

Nagle Josepha oderwano od łoża umierającej żony. Odwiedzili go przedstawiciele władz bezpieczeństwa, których wezwał policjant, urzędujący w mieszkaniu Josepha. Pragnęli ustalić, kim są gangsterzy, którzy go porwali, w jaki sposób wydostał się z ich rąk i czy jego szofer stał w jakims kontakcie z przestępcami.

Joseph wprowadził przedstawicieli władz bezpieczeństwa do jednego z dalszych pokoiów, chcąc, aby znajdowali się możliwie najdalej od pokoju, w którym umierała Mary... Przede wszystkim wyjaśnił im, że szofer nie ma nic wspólnego z tą sprawą, następnie opowiedział im, że gangsterzy byli przebrani za policjantów i dlatego w pierwszej chwili nie mógł się połapać, że go uprowadzają. W końcu wskazał na Nelly i oświadczył:

— O, ta miss uratowała mnie... Jej zawdzięczam życie.

— Dlaczego? — zapytali zaintrygowani przedstawiciele władz bezpieczeństwa.

Joseph opowiedział im wszystko po krótko i dość chaotycznie, ponieważ myślał, był przy umierającej żonie. Z tego też względu Nelly uzupełniła jego opowieść wieloma szczegółami, które pominał.

— Ach tak? — spojrzał inspektor policji z zdziwem na Nelly. — Również i pani była oiarą bandy?

— Tak — westchnęła ciężko.

Nie opowiedziała jednak, że jest ofiarą swojego ojca. Wstydziała się. Nie chciała, aby wiadano, że w ciągu wielu lat uważała tego niecnego człowieka za swojego ojca.

— Czy pamięta pan, gdzie go więzono?

— Oczywiście.

— Jedźmy tam. Ach, dlaczego nie zameldować pan o tym z rana? Kto wie, czy gangsterzy nie opuścili już swojej kryjówki? Straciliśmy pół dnia.

Joseph wyjaśnił, że po prostu nie miał możliwości tego uczynić i powiedział, w jaki sposób dostał się wraz z Nelly na stację kolejową.

— A więc jedziemy teraz, maszyna czeka na nas przed domem — oświadczył inspektor policji, zwracając się do Nelly i Josepha.

Joseph prosił, aby zwolniono go teraz z tego obowiązku, ponieważ jego żona leży w agonii. Również i Nelly nie miała zbytniej chęci udać się z policjantami. Pragnęła bowiem wrzeszcząc wypocząć. Policja musiała jednak skorzystać z ich usług, ponieważ byli jedynymi ludźmi, którzy mogli wskazać drogę do tajemnej kryjówki gangsterskiej.

Joseph znów wszedł do pokoju Mary.

Lekarze oświadczyli mu, że stan, w którym znajduje się Mary, może trwać jeszcze wiele godzin. Joseph zgodził się więc pojechać do kryjówki gangsterskiej.

Nelly i Joseph wyszli na ulicę. Przed domem stały dwa policyjne auta, pełne uzbrojonych policjantów i detektywów. Joseph i Nelly zajęli miejsca w pierwszym wozie, w którym usadowili się również wyżsi funkcjonariusze policji. Zaraz też obie maszyny ruszyły z miejsca i pełnym gazem pomknęły w stronę kryjówki gangsterskiej.

Rozdział dziewiąty

A co tymczasem działo się w kryjówce gangsterskiej? Co porabiali gangsterzy, którzy przypuszczali, że otrzymają wielki okup za mister Josepha i pokładali wiele nadziei w Nelly?

Czy wiedzieli już, że policja jest na ich tropie i to wskutek ujętych przez nich ofiar?...

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

CZWARTEK

12
Stycznia

Arkadiusz m.
Jutro: Weronika p.

Słońca wsch. 8.05
zach. 16.12
Księż. wsch. 0.12
zach. 10.55.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1831 Wkroczenie wojsk rosyjskich do Królestwa Polskiego.
1860 Zmarł gen. Jan Skrzynecki z r. 1831.
1915 Zmarł Zygm. Miłkowski (T. T. Jeź).

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Kiedy w styczniu rośnie trawa
— Licha w lato jest postawa.

ZŁOTE MYŚLI:

Niemżliwe — powiedział Napoleon — jest to wyraz, który istnieje tylko w słowniku głupeców.

BIEŻĄCY ROK

W „PRZEPOWIEDNI“

Styczeń nie będzie zbyt upalny, w lutym ociepli się dla tych, co mają dobre futra. Wiosnę poprzedzi lato, które trwać będzie aż do jesieni, po czym utartym zwyczajem nastąpi zima.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Poznanianka 178. Ma Pani dobrego pracownego męża, który Panią ubóstwia, a Pani dopuszcza się wiarołomstwa i to z każdym chłystkiem bez wartości. Czy może taka kobieta jak Pani wychować odpowiednio dzieci? Czy zdaje Pani sobie sprawę jakie to jest wstrętne i niegodne człowieka? Do czegoż to doprowadzi, do choroby i zupełnego upadku, gdyż mąż mimo wielkiej miłości nie znieśnie tego, a życzliwi sąsiedzi doniosą mu o wszy stkim. Widzę Panią zniszczoną tańczącą w ostatniórzednym kabarecie, czekającą na to by ktoś zapłacił za nią za kolację, gdyż głód dokucza, taka Pani przyszłość, jeśli nie zmieni Pani swego obecnego postępowania. Od Pani jedynie zależy odwrócić ten straszny los od siebie.

Wznuwusz. Pani przyjacieli walczą z nędzą uczy się pilnie by jaknaj szybciej dojść do ukończenia studiów i by móc Panią wreszcie nazwać swoją żoną. Zwalczy chwilowy niedostatek i wiem, że pobierzecie się. Wielka miłość wypełni Wam życie. Fotografuj przyjaciela proszę sobie odebrać 3 — 7, Warszawa, Zielenia 46.

Lucjan Ch. Tesknota za innym życiem nie daje Panu spokoju. Pociąga Pana marynarka i życie na morzu. Fizyciem nadaje się Pan. Doprowadzi Pan do urzeczywistnienia swoich marzeń. Otrzyma Pan spadek po wuju obywatelu ziemskim. Ziemię Pan sprzeda i po długich latach obierze Pan sobie za stałą siedzibę Włochy. Los z ziemią włoską zwiąże Pana przez kobietę, która będzie tej narodowości i do której zapala Pan miłością. Grozi Panu ślepotą.

Na małej wokandzie...

PÓL CZARNEJ

czyli: „Kupiec ze Lwowa“

(A. E.) W kawiarni „Wojazerskiej“ siedzieli przy stoliku panowie Samuel Kon, Jakub Tarnower i Zelman Dużykwiat. Wyżej wymienieni obywatele nie znoszą się wzajemnie. Ale że mieli omówić pewną transakcję z kupcem, przybyłym ze Lwowa, więc czekali nań i milczeli.

Pan Kon z rezygnacją studiował gazetę. W pewnym momencie ziewnął, położył dziennik na kolanach i zwrócił się bezbarwnym głosem do pana Tarnowera:

— Którego dzisiaj mamy?

Pan Tarnower również złożył gazetę. Przez chwilę badał niezadowolonym wzrokiem twarz pana Kona, po czym odparł:

— Przecież masz pan gazetę, to pan zobacz.

— To jest wczorajsza gazeta. Pokaż mi pan swoją.

— Nic się pan z niej nie dowiesz, bo ona też jest wczoraj-

cza

Niesamowity wyścig zbrojeń

Ponure cyfry rocznika wojskowego Ligi Narodów

GENEWA. Ogłoszony w dniu wczorajszym rocznik wojskowy Ligi Narodów na rok 1938 wykazuje, że wyścig zbrojeń, który ogólne zgromadzenie Ligi określiło już w roku 1936 jako wyścig ku poważnym i nieznanym niebezpieczeństwom, zyskał w roku 1938 jeszcze na sile.

Jak wynika z rocznika, ogólna suma wydatków wojskowych na świecie w roku 1938 wyniosła prawie 9.400 milionów dawnych dolarów złotych, t. zn. 604 miliardy franków francuskich wobec 8 miliardów, wydanych w roku 1937.

Na 9-miliardów 400 milio-

now wydatków wojskowych w roku 1938 w 64-ch krajach, 7 wielkich mocarstw wydało 7 miliardów 400 milionów, czyli ok. 78,7 procent wydatków wojskowych całego świata.

10 lat temu, w roku 1929 te same 7 krajów wydały tylko 2 miliardy 800 milionów dolarów

złotych na ogólną sumę 4 miliardów 200 milionów wszystkich wydatków wojskowych.

Z ogólnej sumy wydatków wojskowych w roku 1938 na kraje europejskie przypada 72,3 procent, a mianowicie 6.800 milionów dolarów złotych na ogólną sumę 9.400 milionów.

Dzięki książce odnalazł córkę!

Romantyczna historia byłego terrorysty egipskiego

KAIR. Niejaki Szukri Al-Kirdani za udział w walce terrorystycznej przeciwko Anglikom w 1919 r. był skazany przez angielski sąd polowy na karę śmierci. Kirdani zdołał jednak zbiec i ukrywać się w przeciągu

długich lat w Egipcie i sąsiednich krajach.

Dopiero po zawarciu umowy anglo-egipskiej z 1936 roku mógł on przyjechać do Kairu i rozpocząć poszukiwania swej żo-

ny, która w chwili rozstania była w ciąży.

Poszukiwania okazały się bez skutku i Kirdani nie mógł wpaść na ślad rodziny.

Po pewnym czasie wydał on książkę, w której szczegółowo

opisał dzieje swej tułaczki. Po ukazaniu się książki stawiła się u niego 18-letnia dziewczyna i oświadczyła, że się nazywa Zaj nab, jest jego córką i odszukała go po przeczytaniu owej książki ze wspomnieniami.

Okazało się to prawdą i Zaj nab pozostała już przy w tak niezwykły sposób odnalezionym ojcu.

Rozkaz do prokuratorów

w Sowietach o pociąganie do odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw, poblazliwych dla robotników

MOSKWA. Naczelnym prokurator Z. S. R. R. Wyszynski wydał rozkaz do wszystkich prokuratorów kolejowych, żeglujących i wojskowych o pociąga-

niu do odpowiedzialności sądowej wszystkich kierowników przedsiębiorstw i urzędów za poblazliwość dla robotników, wykraczających przeciwko dyscy-

plinie pracy.

Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R., centralny komitet partii komunistycznej i centralna rada związków zawodowych wydały rozporządzenie, że robotnik, który by bez należytego umotywowania spóźnił się do pracy więcej niż 20 minut, podlega zwolnieniu.

Zarządzenie to okazuje się najbardziej uciążliwe dla tych robotników, którzy mieszkają na peryferiach i w okolicach podmiejskich i są zależni od komunikacji tramwajowej i kole-

Na okoliczność tę zwraca uwagę „Prawda“, pisząc, że w Charkowie spóźniają się systematycznie wszystkie pociągi podmiejskie. Podobna rzecz się ma z pociągami podmiejskimi w Moskwie. Tylko na jednym dworcu Kurskim wydaje się codziennie od 7—8 tys. poświadczeń o spóźnianiu się pociągów.

Rzeka oddaje swe ofiary

Z Wełtawy wypłynęły zwłoki zamordowanego krawca

PRAGA. Na wybrzeżu Wełtawy w Pradze kilku chłopców

bawiących się nad rzeką znalazło worek, zawierający trupa. Policja zidentyfikowała zwłoki. Chodzi tu o krawca, mającego lat 41, który zaginął w listopadzie r. ub.

Sledztwo okazało, że został on zabity uderzeniem drąga żelaznego przez kochankę swej żony, który zaszły zwłoki w worek i przewiózł je przy pomocy swego szwagra przez ulice Pragi aż do Wełtawy.

POMADKI DO UST SZACHA



Wściekły pies pokąsał 11 osób!

CZERNIOWCE. W Orawicy (Siedmiogród) wściekły pies pokąsał swego pana, jego żonę, synka i jeszcze 8 innych osób. Wszystkich pokąsanych odstawiono do Instytutu Pasteura w Kłuzu.

„Pułaski“ w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO. Dnia 4 stycznia zawiął do portu Rio de Janeiro s/s „Pułaski“, mając na pokładzie blisko 500 pasażerów.

58 spośród jadących wysiadło w Rio de Janeiro, spośród nich zaś 43 osadników udało się do stanu Espírito Santo.

Trzeci rok Pomocy Zimowej

W dniu 9 bm. w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem p. min. Kościalkowskiego posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Pomocy Zimowej.

Na posiedzeniu obecni byli przewodniczący i sekretarze wszystkich wojewódzkich komitetów pomocy zimowej bezrobotnym, którzy złożyli szczegółowe sprawozdania z organizacji i dotychczasowego przebiegu akcji.

Po wyczerpującej dyskusji p. min. Rose podkreślił następujące podstawowe momenty:

1) Akcja Pomocy Zimowej w 3-im roku jej trwania znakomicie się upowszechniła, ogarniając coraz szersze warstwy społeczeństwa, które obecnie wykazuje całkowite zrozumienie nie konieczności dopomagania bez-

robotnym w okresie zimy. Wzmogła się również sprawność działania Obywatelskich Komitetów Pomocy Zimowej.

Taki stosunek społeczeństwa do akcji P. Z. spowodował zwiększenie wpływów, umożliwiając pogłębienie akcji oraz podniesienie świadomości na rzecz bezrobotnych.

2) Osiągnięto harmonijne współdziałanie czynnika społecznego i administracyjnego oraz dużą samodzielność w tej ważnej pracy czynnika obywatelskiego.

3) Wszystkie Wojewódzkie Komitety P. Z. kładą w bież. akcji szczególny nacisk na pomoc dzieciom i niezatrudnionej młodzieży. Akcja ta musi być jednak doprowadzona do takiego poziomu, by wszystkim dzieciom urodzonym w Niepodległej Polsce społeczeństwo zapewniło warunki należytego rozwoju fizycznego i moralnego, zaś dorastającej, a niezamożnej młodzieży — dano możliwość bądź przygotowania się do pracy zawodowej, bądź też przetrwania w ciężkim okresie studiów.

W końcu min. Kościalkowski stwierdził, że na podstawie uchwały Naczelnego Wydziału Wykonawczego Pomocy Zimowa obejmie po raz pierwszy w roku bież. dożywianie niezamożnej młodzieży akademickiej, która z żadnych innych źródeł nie otrzymuje środków, umożliwiających jej kończenie studiów w normalnym czasie.

W tej sprawie min. Kościalkowski odbył już konferencję z rektorami wyższych uczelni w Warszawie. Zarządzenia wykonawcze wydane zostaną w najbliższym czasie.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROŚLYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Używam tylko **POŁONIA** ostrza

Skazała troje dzieci na śmierć

wyprowadzając je w pole podczas silnego mrozu

CZERNIOWCE W pobliżu Braili znaleziono na polu drewnianą skrzynię z zwłokami trojga zmarzniętych dzieci.

Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimo- na Robu, który przed kilku mie-

siącami opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć. Nieludzka matka aresztowano.

Bandycki napad na listonosza

Morderca zrabował 60 złotych

GRUDZIĄDZ W poniedziałek pomiędzy godz. 19 i 20 na skrzyżowaniu dróg prowadzących z Wełcza w kierunku Mokrego, Leśniewa i Zakurzewa,

Zastrzelenie dezertera

PRAGA Z garnizonu w Brnie na Morawach zbiegł w tych dniach niejaki Komendar, pochodzący z Buszczyń koło Taczowa na Rusi Podkarpackiej. Dezerterski chciał dostać się na Ruś Podkarpacką. 8-go b. m. Podczas pościgu Komendar strzałem z rewolweru zranił śmiertelnie czeskiego wachmistrza policji Wiktorina.

Po dłuższej pogoni Komendar został zastrzelony przez patrol policyjny.

tajemniczy osobnik w bliskiej odległości oddał trzy strzały do listonosza wiejskiego 22-letniego Tadeusza Henslika z Wełcza, raniąc go śmiertelnie.

Ostatnim wysiłkiem Henslik, brocząc krwią, doczołgał się do agentury pocztowo - telegraficznej w Leśniewie, gdzie zdołał tylko wypowiedzieć słowa „Jestem postrzelony“ i padł nieprzytomny.

Z Leśniewa zaalarmowano komendę policji. Okazało się, że Henslikowi zginęło z torby 60 złotych, które prawdopodobnie morderca zabrał. Na miejscu został natomiast rower, broń i torba listonosza.

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie we wtorek rano zmarł.

Echa katastrofy samochodowej

Kierowca skazany na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa, będąca echem głośniejszej katastrofy samochodowej na szosie Modlin - Warszawa.

Znany kierowca samochodowy i uczestnik wielu rajdów, Urban Siemiątkowski, prowadził auto, w którym siedziało kilku oficerów.

Towarzystwo całe wracało z Modlina, gdzie zjedzono obiad, jakrapiany wódką.

Siemiątkowski jechał z szalona szybkością. Mijał auta, na których liczniki wskazywały szybkość 80 km.

Noc była ciemna. Nagle przed autem Siemiątkowskiego w blasku latarni zamajaczyły zgarbione postacie dwóch rowerzystów. Siemiątkowski skręcił na lewą stronę szosy. Jak na nieszczę-

ście, przed autem wyrosły lby końskie. Nadjeżdżała właśnie furmanka, prowadzona przez Józefa Zółkiewskiego.

Wypadek był nieunikniony. Nie pomogły wprawione w ruch hamulce. Auto wpadło na furmankę, dosłownie nadziewając się na dyszel.

Rezultat był katastrofalny. Siedzący w aucie Siemiątkowski go por. Dalik zginął na miejscu. Również bez życia wyszedł Zółkiewski. Sam Siemiątkowski i drugi jadący z nim oficer zostali straszliwie pokiereszowani. Z koni, ciągnących furmankę, zostały tylko strzepy.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Siemiątkowski pociągnięto do odpowiedzialności. W Sądzie Okręgowym kierowca został skazany na rok więzienia

Od tego wyroku odwołał się oskarżony, dowodząc, iż nieszczęście spowodowane zostało siłą wyższą, bez jego winy.

Sąd Apelacyjny przesłuchał dwóch biegłych: inż. Rychtera i Wachowskiego. Obaj skłonni byli wykluczyć nieostrożność oskarżonego. Na tym tle doszło do interesującej, a trwającej kilka godzin, dyskusji między kompletem sądowym i prokuratorem a biegłymi.

Prok. Morawiański w końcowym przemówieniu popierał mocno oskarżenie.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Łuńskiego wyrok pierwszej instancji co do winy zatwierdził, złagodził jedynie Siemiątkowskiemu karę do 6 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Założył fikcyjną firmę

aby okraść w rezultacie zaangażowanych pracowników

Antoni Ożóg Ożegowski założył przy ul. Olpińskiej 5 w Warszawie biuro pod nazwą

„Gomoślaskie Two Dla Handlu i Przemysłu Bcia Ożóg - Ożegowscy“ i wynajął przy ul. Ziemowita 29 duży, oparkowany plac, gdzie miały się mieścić składy materiałów budowlanych.

Na plac zwieziono znikomą ilość drzewa opałowego, trochę wapna i kilkadziesiąt zwojów pały. Wówczas Ożegowski zaangażował do pilnowania „budulca“ kilku dozorców, przeważnie wieśniaków, którzy sprzedali cały swój dobytek, a pieniądze złożyli przedsiębiorcy, tytułem kaucji.

Część dozorców otrzymała nawet mieszkania w dwóch drewniakach na wynajętym placu, na tym jednak skończyły się korzyści pracowników, którzy nie otrzymali umówionej zapłaty za dozór.

Ożegowski przez dłuższy czas zwodził pracowników, wreszcie któregoś dnia ulotnił się, pozostawiając cały interes i pracowników na pastwę losu. Poszkodowani zwrócili się do policji, która wszczęła energiczne dochodzenie, odszukała zbiegłego przedsiębiorcę i osadziła go w areszcie.

Wśród poszkodowanych najbardziej uciemięli: Zygmunt Jankowski, który wpłacił 3000 złotych kaucji, Jan Olszewski - 2000 zł. i Jan Czekaj - 3000 złotych.

Kaucje uważać można za przepadłe, wartość bowiem pozostałego wionego na placu budulca nie przekracza kwoty 300 złotych, przy czym część materiału była sprowadzona do sprzedaży komisyjnej.

Policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie.

Policjanci oskarżeni o morderstwo

Sensacyjna rozprawa w Jerozolimie

JEROZOLIMA W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych została zakończona rozprawa przeciwko czterem policjantom angielskim, oskarżonym o morderstwo. Przesłucha-

no ogółem 21 świadków, których zeznania nie wypadły jednolicie.

Obrona policjantów angielskich stanęła na stanowisku, że

policjanci wykonali jedynie swój obowiązek służbowy, gdy w dniu 24 października ub. roku zastrzelili pewnego Araba, który podczas transportowania go do więzienia usiłował zbiec.

Niepokojąca sytuacja w Europie

Raport Lindbergha o lotnictwie niemieckim

WASZYNGTON. Ambasadorowie amerykańscy w Londynie Kennedy, oraz w Paryżu Bullitt - obszernie wczoraj zreferowali sekretarzowi stanu Hul-

lowi sytuację europejską, po czym wzięli udział w poufnym posiedzeniu połączonych komisji wojskowych Izby Reprezentantów i Senatu.

Jak słychać, ambasadorowie zreferowali sytuację europejską w tonie znacznego zaniepokojenia przy czym mieli zalecić przyjęcie programu dozbrojenia w myśl życzeń prezydenta Roosevelta.

Jednocześnie Lindbergh złożył raport w sprawie niemieckich zbrojeń lotniczych, na którego podstawie prezydent Roosevelt zamierza podwyższyć budżet lotnictwa amerykańskiego o dalsze 50 milionów dolarów oraz wystosować w dniu jutrzejszym do Kongresu nowe oświadczenie w sprawie obrony.

Brawura dwojga dzieci

Usiłowały przedostać się na krze przez Dniestr

CZERNIOWCE W pobliżu m. Soroki nad Dniestrem na granicy rumuńsko - sowieckiej dwoje dzieci - 8-letni Konstanty Sokowa i jego 7-letnia siostra, usiłowało przedostać się za po-

mocą kry przez Dniestr na stronę rumuńską.

Już w pobliżu brzegu rumuńskiego kra poszła na dno. Na krzyk dzieci nadbiegli strażnicy graniczni rumuńscy, którzy zdołali je wyratować.



Moment z uroczystości gwiazdkowej, którą urządziła dla dzieci polskich w Jaworzynie. Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Maria Mościcka. Widzimy Panią Prezydentową w otoczeniu uszczęśliwionej dżiatwy. Na prawo - kapelan Pana Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola.

Wyłysiała po zabiegu

Niemila przygoda pani inżynierowej

Zamieszkała przy ulicy Wilczej w Warszawie inżynierowa Z. zgłosiła skargę przeciw niejkiej Antoninie W., fryzjerce, o to, że z winy tej fryzjerki straciła włosy. Lekarz stwierdził, że wskutek użycia jakiegoś preparatu farbującego siwe włosy, pani inż. doznała zapalenia skóry i straciła włosy zupełnie. Wyłysiała na dłuższy okres czasu. Analiza płynu wykazała, iż zawierał on jakieś trujące i szkodliwe

dla zdrowia substancje chemiczne.

Fryzjerka twierdzi, że farbę kupowała w znanym składzie kosmetyków. Właściciel składu twierdzi, że w butelce po farbie, istotnie zakupionej u niego, znajdowała się jakaś inna, prywatnie go wyrobu. Sprawa oprze się o sąd, a pani inżynierowa zaopatrzyła się na razie w odpowiednią peruczkę z loczkami.

Manipulował rewolwerem i zastrzelił człowieka

We wsi Smogorzew, powiat stopnicki Józef Manierak czyniąc zakupy w sklepie Antoiniego Kardynalskiego począł manipulować posiadany nielegalnie rewolwerem i wskutek

nieostrożności postrzelił właściciela sklepu, który zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Mimowolnego zabójcę aresztowano.

Śmiertelny wypadek

Zginął mężczyzna pod kołami autobusu

Na ul. Belwederskiej w Warszawie pod autobus linii H. prowadzony przez Henryka Szwarca, zamieszkałego w Łomiankach, w domu własnym, dostał

się Wincenty Nowak (Oleśńska 12). Nowak poniósł śmierć na miejscu.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znenawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą silną hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykle wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki, minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiową.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiadać. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front.

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wyłudzić się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front. Najbardziej pojechał do Anieli, ale ku swemu przerażeniu, ani u swej znajomej, do której ją skierował, ani na starym mieszkaniu jej nie zastał. Naprawdę starał się wybać starego dozorcę.

— Nie, barin, przysięgam na Boga, że nie mam niczym pojęcia...

Głos dozorczy brzmiał wciąż ochryple i hrabiemu wydawało się, że ten pijak wie wiele, tylko nie chce powiedzieć.

Złamany, przygnębiony wyszedł na ulicę. Nie poszedł do komisariatu policji: cóż go obchodzi teraz ta kradzież? Ogarnęła go rezygnacja: siedł przed siebie z opuszczoną głową, nie rozglądając się wokoło, jak gdyby go nic nie obchodziło. Był cały pogrążony w ponurych myślach...

Na cóż ma udać się do komisariatu, aby meldować o kradzieży? Tak, zabrali mu drogie, cenne pamiątki... Ta szpada, o złotej rękojeści, wysadzonej kamieniami, była pamiątką po ojcu, niedawno zmarłym generale Ignatiewie. Te wszystkie drogie, cenne rzeczy nie miały dlań teraz żadnej wartości: cóż to wszystko

jest warte wobec tak wielkiej zguby, wobec straty dziewczyny, którą ukochał ponad wszystko, ponad życie...

Szedł przed siebie bez celu, w skroniach czuł dotkliwy ból: jutro o tej porze będzie już w pociągu, w drodze do Warszawy. W przeciwnym wypadku musi ukrywać się jako dezertor. I nagle ogarnął go gniew, gniew i nienawiść, która przemogła w nim chwilową rezygnację.

Musi dowiedzieć się za wszelką cenę, gdzie jest Aniela. Nie ruszy się z miejsca, póki jej nie ujrzy. W tej chwili przypomniał sobie, że Rasputin jest częstym gościem w pałacu księcia Dołgorukowa...

Rasputin odwiedza ten pałac nie tyle dla księcia, ile dla księżnej, niewiasty pod czterdziestkę, pulchnej, zupełnie niebrzydkiej, o sympatycznych dołczkach na policzkach i twarzy, z której bije jeszcze radość życia. Ongi obdarzała księżną swą sympatią hrabiego Ignatiewa: po prostu czyniła mu niedwuznaczne propozycje. Małżonek jej jest od niej starszy o dwadzieścia pięć lat, wobec tego wołała dla równowagi spędzać czas w towarzystwie młodszych od siebie mężczyzn...

Ale z chwilą, gdy na arenie salonów paryskich ukazał się Rasputin, zaćmił on swą „pobożnością” i „świętością” wszystkich młodych ludzi. Księżna Dołgorukowa mówiła o nim z drżeniem w głosie. Stał się częstym gościem w pałacu, a stary książę wołał, aby jego małżonka przebywała w towarzystwie tak „świętego” człowieka, aniżeli młodocianych firyków.

Hrabia Ignatiew sądził więc, że zastanie Rasputina w mieszkaniu księżny. Postanowił raz na zawsze zemścić się na tym łowcy młodych niewiast. Nie zawaha się nawet zastrzelić teraz tego wściekłego psa, jeśli zajdzie po temu potrzeba! Setki ludzi odwdzięczą mu się za śmierć tego łajdaka...

Oto jakie myśli prowadziły go do pałacu księcia Dołgorukowa. Nacisnął dzwonek u frontu, a gdy lokaj otworzył drzwi, był jeszcze tak wzburzony i nieopanowany, że zamiast zapytać o księcia albo księżną, rzucił:

— Czy zastałem tu pana Grigorja Rasputina?

— Chodzi o ojca Grigorja? — powtórzył lokaj.

— Tak, właśnie przed pół godziną przyszedł. Jego Wysokość książe wyszedł: komu mam jaśnie pana zameldować, ojcu Grzegorzowi, czy księżnie pani?

Hrabia Ignatiew namyślał się:

Jeśli poda swe prawdziwe nazwisko, wtedy łajdak Rasputin na pewno ukryje się przed nim, będzie się bał spotkać go sam na sam... A jeśli poda obce nazwisko, wtedy księżna nie przyjmie go...

— A więc kogo jaśnie pan każe meldować? — powtórzył swe pytanie lokaj. — Czy mogę poprosić o wizytówkę?

Hrabia zdecydował się wreszcie, wyjął ze swego portfela wizytówkę, podał lokajowi i powiedział:

— Proszę wizytówkę podać księżnie pani... Ale tak, aby nikt inny jej nie widział. Nikt nie powinien tego zauważyć...

I dla zabezpieczenia się, że lokaj snadnie wykona jego polecenie, wsunął mu do ręki srebrnego rubla. Rubel od razu zmienił stosunek lokaja do gościa. Na twarzy jego zajaśniał uśmiech zadowolenia...

Ale lokaj wkrótce powrócił i z zasmuconą miną powiedział:

CZYTAJCIE

NOWEGO SPORTOWCA

— Hm... Niestety... Niestety, nie mogłem doręczyć jaśnie pani wizytówki... Bo moja pani... Księżna pani modli się teraz w towarzystwie ojca Grigorja Rasputina...

Hrabia aż zatrząsł się ze wzburzenia. Chwilę stał milczący, zastanawiając się, co ma uczynić, a po tym, powolnym krokiem wszedł na górę szerokimi marmurowymi schodami, pokrytymi wielkim czerwonym dywanem.

— Bardzo pana hrabiego przepraszam — biegł wśląd za nim wzburzony lokaj. — Nie rozumiem... Nie mogłem przecież oddać wizytówki księżnie pani, gdyż... Jak pan może... Jaśnie hrabio... Bez zameldowania...

Hrabia nic nie odrzekł i szedł przed siebie dalej. Lokaj kroczył w ślad za nim i powtarzał zmieszany:

— Proszę hrabiego (z wizytówki dowiedział się, z kim ma do czynienia). Nie wolno mi pana wpuszczać bez zameldowania... Stracę przez to posadę...

— Wynosić mi się, nie wasza sprawa — ofuknął go ostro hrabia.

W tej samej chwili nadbiegł znowu inny lokaj i zapytał, do kogo hrabia spieszy.

— Do jaśnie pani, zrozumiane?

Lokaje prosili go, aby chwileczkę zaczekał. Postarają się jakoś dotrzeć do pani, zameldować jej. Ale hrabia nie zważa już teraz na nic. Ogarnął go dziwny upór i zaciekłość. Nie zdawał sobie sprawy, nie chciał zdać sobie sprawy z tego, co czyni. Po raz pierwszy w życiu ten dobrze wychowany, dobrze ułożony arystokrata wdarł się bez pardonu do obcego mieszkania.

Lokaje usiłują zagrozić mu drogę, ale on odepchnął ich brutalnie i rozjuszony wpadł do głównego salonu pałacu.

Lokaje nie opuszczali go ani na krok.

— Proszę hrabiego, co hrabia pan czynił — drżał ze strachu.

Gdyby to był zwykły śmiertelnik, zrzuciliby go bez wahania ze wszystkich schodów. Ale nie mogą postąpić tak wobec hrabiego: prosili go tylko, aby dalej nie szedł.

Hrabia był tak wzburzony, że po prostu zapomniał, gdzie się znajduje i krzyczał na głos:

— Wynosić mi się, powiadam, natychmiast wynieść mi się stąd! Będę walić po mordzie!

Był pijany z gniewu i bólu naraz. Chciał pójść dalej, musi wyważyć drzwi pokoju, w którym księżna „modli się” z Rasputinem, musi spowodować skandal i tylko wtedy ukoi swój ból.

Nagle otworzyły się drzwi i hrabia Ignatiew ujrzał przed sobą masywną postać Rasputina. Ojciec Grigorij miał na sobie czerwoną koszulę, przewiazaną sznurem, włosy jego były rozwichrzone, a w oczach czaił się ukryty gniew.

Obydwaj mężczyźni spoglądali na siebie przez chwilę w milczeniu. Twarz hrabiego nabiega krwią. Z początku zmieszany się, ale wnet opanował się i powiedział:

— Szukałem pana, Grigorij Jefimowicz. Mam do pana interes...

— Do mnie? — zbliży się Rasputin, a gdy zauważy dwóch lokajów, stojących przy drzwiach, krzyknął:

— Precz stąd!

Gdy zaś lokaje wyszli, zbliżył się Rasputin do Ignatiewa, wpił się weń swym wzrokiem i cedząc każde słowo, powiedział:

— Szukasz mnie tutaj? Czy tu jest moje mieszkanie? O co ci chodzi?

Z jakąż ochotą strzeliłby hrabia Ignatiew teraz ze swego rewolweru w tę bestię...

Był tak wzburzony, że nie potrafił od razu odpowiedzieć, dopiero po chwili opanował się i dodał:

— Dowiedziałem się, że waćpan jest tutaj, dlatego tu przybyłem. Chciałem dowiedzieć się, gdzie jest teraz ta dziewczyna, którą pan wyleczył...

— Chodzi ci o twoją kochankę, o tę Polkę? — zapytał zjadliwie Rasputin i na twarzy jego ukazał się uśmiech. — Jest ona teraz w posiadaniu innego, który ma do niej tyleż nrawa, co i ty...

(Dalszy ciąg jutro).

Władze zwalczają pryszczycę w wojew. łódzkim

Na dzień 6 stycznia r. pryszczycę wygasa w powiatach wpułńskim, sieradzkim, radom-szczańskim, łaskim, piotrkowskim i brzezińskim. Wszelkie ograniczenia dotyczące obrotu zwierzętami racicowymi w tych powiatach uchylono. W powiecie łódzkim pozostaje 8 miejscowości zapowietrzonych z 9 zagrodami, w powiecie łączym 2 miejscowości z 2 zagrodami, w mieście Łodzi 2 zagrody zapowietrzono.

Naogół w ostatnim miesiącu grudnia przebieg notuje się łagodny bez wypadków śmiertelnych.

Stan powyższy nie upoważnia do jakichkolwiek rokowań co do rychłego wygaśnięcia pryszczycy na obszarze całego województwa. Pojedyncze wypadki z konieczności będą stwierdzone. Wobec zmniejszenia ognia pryszczycy właściciele zwierząt racicowych, w szczególności w powiatach wolnych od pryszczycy, tymbardziej winni wzmocnić czujność i natychmiast (najdalej w ciągu 24-ch godzin) po zauważeniu objawów chorobowych wzbudzających podejrzenie o pryszczycę meldować sołtysowi lub Zarządowi gminy lub starostwu powiatowemu, a to celem przedsięwzięcia przez władze starościńskie wydania zarządzeń, — zmierzających do umiejscowienia i nie dopuszczenia do ponownego rozszerzenia zarazy.

Zdarzały się wypadki w poszczególnych powiatach, że było, które przechorowało, po wyzdrowieniu w 3—4 tygodnie ponownie zapadło na pryszczycę i z bardzo ciężkim przebiegiem, częstokroć doprowadzającym do śmiertelnych wypadków. Powyższe wskazuje, że mamy do czynienia z zarazkiem odmiennym i więcej złośliwym.

Zaznaczyć należy, że zarazek pryszczycy ma odmienną formę, tak jak istnieją odmiany zboża czy to żyta, czy też pszenicy, owsa, jęczmienia itp. Zarazek pryszczycy jest jeden ten i ten sam, tylko różni się pod względem zaraźliwości i zjadliwości. Przyjmując to pod uwagę właściciele zwierząt racicowych powracając do swej zagrody winni obowiązkowo każdorazowo odkażać 2 procentowym roztworem ługu sodowego i ręce umyć w 1 procentowym roztwie ługu sodowego i co pewien okres czasu dezynfekować roztworem ługu podwórza i wejścia do obór. W porze zimowej posypywać podwórza sproszkowanym wapnem niegaszonym. Nie wpuszczać do obór i chlewni handlarzy domokrażnych. Środki ochronne, wskazane tutaj, aczkolwiek nie dają stuprocentowej gwarancji do ustrzeżenia się przed zarazą, gdyż zarazek może iana drogą dostać się do organizmu zwierzęcego, to jednak w dużej mierze przyczyniają się do zahamowania w rozprzestrzenieniu się pryszczycy po wsiach i miastach, a stwierdzono, że przenosicielem zarazy w 3/4 wypadkach jest człowiek, który na ubraniu i obuwiu przez dłuższy czas nosić może zarazek pryszczycy. Błędnym mniemaniem jest, że zarazek pryszczycy ginie w czasie zimy. Dowiedzonym jest że zarazek pryszczycy bardzo długo utrzymuje się w mrozo-

nym miesiące. Zimowa pora sprzyja skuteczniejszemu zwalczaniu ze względu na ograniczenie ruchu ludności i zwierząt. Władze lekarskie państwowe będą bezsilne o ile właściciele zwierząt nie będą przestrzegać ogłoszonych zarządzeń i nie dopomogą w zwalczaniu tej zarazy. Natychmiastowe zawiadomienie o chorobie, to jest naj-

ważniejszym czynnikiem szybkiego opanowania zarazy. Nie należy zapomnieć, że kto z właścicieli zwierząt nie powiadomi władz w ciągu 24 godzin o wybuchu w jego oborze choroby naraża się na kary administracyjne i pozbawiony zostaje prawa do zapomogi ze Skarbu Państwa na wypadek upadku zwierzęcia wskutek pryszczycy.

„Biała Góra” kopalnia piasku kwarcowego

W przemyśle hutniczym to jest szklanym, żelaznym i ceramicznym, a także i w białoskórnictwie używa się jako główny środek produkcji i piasek kwarcowy, który przed wojną był sprowadzany z zagranicy głównie z Czech. Dopiero w roku 1921 śp. inż. B. Łoziński odkrył w okolicach Tomaszowa Maz. tereny obfitujące w złoża piasku kwarcowego, którą to kopalnię nazwano „Białą Górą”. Kopalnia ta znajduje się po prawej stronie rzeki Pilicy tuż nie daleko „Niebieskich źródeł” a w odległości 8 kilometrów od Tomaszowa Maz. Położona jest u bardzo malowniczej okolicy, wśród wznieścień pokrytych lasami sosnowymi u podnóża, której wije się w septynę rzeka Pilica.

„Biała Góra” stała się główną dostawcą piasku kwarcowego dla przedsiębiorstw hutniczych w Polsce i zagra-

nicą. Początkowo eksploatacja piasku kwarcowego odbywała się w sposób bardzo prymitywny, bowiem płuczki ustawione były w korycie rzeki, w których później wypłukany piasek kwarcowy przewożono wozami do stacji kolejowej JELEN odległej od kopalni o 6 km. Eksploatacja „Białej Góry” z każdym dniem rozwijała się tak domyślnie, że Zarząd kopalni wybudował wąskotorową kolejkę, którą przewożono kwarc do stacji kolejowej.

W ciągu niespełna 18 lat powstał w Polsce ośrodek przemysłowy, który zatrudnia kilka set robotników, stając się jednocześnie podwaliną w przemyśle hutniczym w Polsce tym sposobem uniezależniając się od zagranicy.

Naprawdę wielką była to zasługa śp. inż. B. Łozińskiego.

Witold Głazewski

Uczczenie zasług Dmowskiego w Piotrkowie Tryb.

Cały naród ze szczerym smutkiem stanął nad trumną wybitnego Polaka i zgodnym uznaniem stwierdził, że zmarły patriota; którego cechowała czystość intencji, wielkość wysiłku i gorący patriotyzm zasłużył na miano męża stanu i drugiego obok Marszałka Piłsudskiego Budowniczego Polski Niepodległej.

We wtorkowym tłumnym udziale w nabożeństwie żałobnym odprawionym ku czci tego Wielkiego Syna Ojczyzny wzięli udział przedstawiciele całego

polskiego społeczeństwa miasta Piotrkowa dając tym wyraz swej jedności narodowej. Jak się dowiadujemy w szeregu miastach Polski poszczególnie kluby radzieckie wystąpiły z wnioskami na Radach Miejskich w sprawie uczczenia zasług śp. Romana Dmowskiego przez nadawanie ulicom na zryw jego imienia. Sądzimy, że Rada Miejska m. Piotrkowa tym razem lojalnie uchwali rzeźbnie razwę jednej z ulic Grodu Trybunalskiego ulicą im. Romana Dmowskiego.

Włamanie do kasy gminnej w Kamiensku Złodzieje zrabowali 1500 złotych

Do lokalu zarządu gminnego w Kamiensku pod Piotrkowem onegdajszej nocy dostali się włamywacze.

Złoczyńcy zabrali kasę gminną i wynieśli ją na miejscowy cmentarz gdzie rozbili ją i zrabowali znajdujące się tam 1500 złotych w gotówce.

Rano spostrzeżono włamanie i zawiadomiono natychmiast władze bezpieczeństwa, które wdrożyły energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców.

W związku z zuchwałym włamaniem do zarządu gminnego, do Kamięńska wyjechał komendant pow. PP. kom. Ostrowski i kierownik wydziału śledczego

kom. Olszewski, którzy osobiście kierowali dochodzeniem.

Na F. O. M.

Związek Pań domu, Słowackiego 14 przypomina, że dzisiaj, tj. 12 stycznia 1939 r. o godz. 18-ej urządza zebranie towarzyskie i brydga na powyższy cel.

Tą drogą jeszcze raz zaprasza wszystkie członkinie i łaskawych gości

ZARZĄD.

Wejście bezpłatne.

Nie szczeni ofiar na ścigacz!

Kronika Tomaszowska

Katastrofa samochodowa

Na szosie Tomaszów — Ujazd wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł zarządca dóbr hr. Ostrowskiego p. Lubowiecki. Gdy p. Lubowiecki wracał swoim autem z Ujazdu do Tomaszowa auto z niewiadomych dotychczas przyczyn zarzucało i wpadło do rowu. Wóz padając przygniół p. Lubowieckiego nogi. Ofiarą zajęli się podróżni powracający samochodem z Łodzi do Tomaszowa.

Otwarcie czytelnicy w Tomaszowie

Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauki, Literatury i Sztuki nastąpiło otwarcie w lokalu Biblioteki Miejskiej przy ul. Prez. Mościckiego czytelnicy książek oraz czasopism naukowych i artystycznych.

Uruchomienie fabryki „Mazowia”

Na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie w wydziale cywilnym rozpatrywana była sprawa ustalenia nadzoru sądowego nad zarządzeniem fabryki mebli giętych „Mazowia” w Radomsku. Powodem była skarga Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie o zaległy dług 150 tys. zł z tytułu niewypłaconych składek.

Sąd Okręgowy ogłosił upadłość fabryki „Mazowia” i ustanowił syndyka masy upadłościowej w osobie wybitnego cywilisty adwokata Dobrosława Klejny.

OGłoszenie

W myśl § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. o sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 11, poz. 71) Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. podaje do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetowy na r. 1939/40 oraz budżet dodatkowy na rok 1938/39 wyłożone zostały do wglądu na przeciąg jednego tygodnia, tj. od dnia 12 stycznia do dnia 18 stycznia 1939 r. włącznie, celem przejrzania, wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych.

Zainteresowanymi w zrozumieniu wyżej powołanego rozporządzenia są płatnicy danin komunalnych.

Preliminarz budżetowy i budżet dodatkowy przeglądać można w Wydziale Skarbowym Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejski
w Piotrkowie Tryb.

Km. 1207/38

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie I rewiru Grzegorz Jellaczyc, mający kancelarię w Piotrkowie ul. Legionów nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1939 roku o godz. 10 w Piotrkowie ul. Piłsudskiego 34 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Juszkiewicza składających się z dubeltówki, maszyny do pisania, radioaparatu, tremy, stolika do kart, otomany oszacowanych na łączną sumę zł 865.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Grzegorz Jellaczyc.

ARTRETYZM

REUMATYZM, PODAJĄCĄ SIĘ NAJSILNIEJ WE ZNAKI W CHŁODNEJ I WILGOTNEJ PORZE ROKU. Toga! stosowany w dawkach 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierza bóle i przynosi ulgę. Toga! jest dobrym środkiem przeciwbólowym.



Czytajcie „DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Obecnie fabryka „Mazowia” otrzymała z zagranicy większe zamówienie na meble gięte w wysokości przeszło pół miliona złotych.

W związku z powyższym fabryka w najbliższych dniach będzie uruchomiona przy czym około 600 robotników przed kilkoma miesiącami zredukowanych otrzyma pracę.

Na fali radiowej

Dramat radiowy Zawiejskiego W Teatrze Wyobraźni

Jerzy Zawiejski, młody dramaturg napisał dla radia słuchowisko pt. „Achilles Chróścik” które będzie nadane dnia 12 stycznia o godzinie 21.30 słuchowisko to jest obrazem odwiecznej walki dwóch sił w człowieku: wielkości i małości. Tytuł dramatu określa sprzeczności w dążeniu i czynach bohatera który pomimo pograżenia w upadku ocala swoje człowieczeństwo przez tęsknotę do dobra i pragnienie wewnętrznego odnowienia. Ta idea „Fausta Goethego”. Słuchowisko Achilles Chróścik” o akcji nieskaplikowanej, ale pełnej dramatycznych akcentów, porusza problem etyki czynu w ogóle, a czynu bohatera w szczególności. Słuchowisko to wywoła zapewne dyskusję wśród słuchaczy Polskiego Radia.

Dubiska gra w radio

koncert Szymanowskiego
W czwartek dnia 12 stycznia o godz. 23.05 usłyszą radiosłuchacze dwa dzieła, charakterystyczne dla dwóch odmiennych kierunków muzyki polskiej ostatniej doby. Będą to Różycyńskiego poemat symfoniczny „Anelli” utwór z wczesnego okresu twórczości Różycyńskiego opery jest na arcydziele Słowackiego. Trzy muzyczne tematy wyrażają motywy męczeństwa miłości i mistycyzmu religijnego.

Jeśli to kompozycja reprezentująca kierunek późnoromantyczny. Koncert skrzypcowy Szymanowskiego pochodzi z epoki, w której kompozytor był pod wpływem francuskiego impresjonizmu, przy tym wykazuje jednak pełnię indywidualności kompozytora, nowator i przywódca polskiej „modernity” Utwory te wykona Orkiestra

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś sensacyjny dramat rozgrywający się w dżungli afrykańskiej. Śmiertelny bój o miłość i diamenty pt.

Przeklęty Skarb

Reżyseria genialnego Władysława Vajdy
W głów. rolach Joan Gardner i Jan Colin
Popołudniówka o g. 3.

FLORIAN

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś! Wielka uczta dla miłośników kina. Dziś!
Dla dzieci — cudowna bajka.

Dla starszych — niezapomniana rozrywka. Pierwszy pełnoprogramowy film kolorowy Walta Disneya, a w języku polskim pt.

Królowa Śnieżka

Film ten kosztował 2 mil. dol. Bilety wolnego wstępu nieważne.
Popołudniówka o godz. 3 Rakieta na Marsa

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65